

w Paryżu dnia 25 Listopada 1844. m. Cz. w. k.

Moja mammo droga. Po tak długim, tęsknym a próżnym oczekiwaniu choćby literki a domu, po daremnych pytaniach na wszystkie strony - a co też tam słychać w Sejnenskim? jak się miewają nasi znajomi? kto podrost? kto się urodził lub ożenił? na porada, skacownej Pani S. sam siadam do napisania kilku słów o sobie. - Pisatem ja był raz do Stasia w Ep^m; i niewypowiedziałem: nie jestem romantyczny że na ten list dotąd nicmiatem odpowiedzi. Lękam się, czy niezaginał - byłaby to smutna strata dla mnie. Oprócz bowiem wiadomości o mnie, list ten namierzał trochę grosza, której na rzecz Stasia przesyłałem. - Miałaby osoba, której list z piśmieńkami oddatem, potać komić się na nie? * pieniądze zabrać? i listu nieoddać? Trudno myśleć inaczej, bo już chwata Bogu rok piąty, jak mi na ten list najmniejszej nieodano odpowiedzi. -

Mammo moja droga, ja z mojej strony powiedzieć mogę, że mię Bóg strzegł od chorób i biedy dokuczliwej. Nad ból głowy, kataru i z morderstwem nie po pracy, słabości mocniejszych miedziatem. Pierwsie moje, prawda, nieco ucierpiały - moki, z pracy - a moki, jak lekarze utrzymują, z reumatyzmu - bo ptur moich probowali, i powiedzieli - że pracuj, jak mięchy, - ale szęta wyglądam zdrowo, iota dek mam niecierpioty, smę do jędła i sen staty. - Na twarę, ci co mnie dawno nie widzieli, powiadają że się nie niczmienilem - wyjąwszy że mię jaka taka puszi: ta się, broda która, zachowuje, i wady które noszę. Szę Bóg to życie moje jest bardzo regularne, kępków nie robię żadnych, ustotn pię sama tylko wody. - Co do mojej osoby, widzę że wiek już przyszedł w którym podty woli. Najwęższego, należałoby myśleć o spółwocie dole mojej. Ale ta rzecz potrzebna, nielak jest łatwa, do nabycia. Cztowiek cztiałby mieć drugę potę: we siebie, to jest osobę, sobie zupełnie odpowiednią, - ale taka, nielakwo znaleźć. Dopóki więc co sobie dogodnego nieopatrę, żenie się nie będe. Mammo droga, mówić niepotrzebuje, ile serce moje boli, że niemożę być Bogiem moim najdroższym, na stare ich lata, podpora i pomoca. Czdzień modle się do Boga aby raczył opiekę, swoją, przemięłową wyciągnąć nad wami, i Łaska, swoja, Wszęchnocna, nagrodzić wam trędy i starania, któreście ponieśli, i bole serca któreście wycierpieli, w wychowaniu nas ku przytkowi nęgennu, dziś najwidnięszemu. A Bóg wszęchnocny jest sprawiedliwy i łitościwy. - Mammo moja Kochana cztę, najdroższe, nie Mammy i proszę, mięż mamą, Papi, Bracia lub sięstra napisz do mnie. - List pod moim chęzonym imięniem pisany - N^o 4 - 25 ff. du Roule, Paris. Wędzie mię niegamdzenie. - Poczty optacę mi będe - Pokton i wicisimie wszętkim znajomym, który jestem przypronna, mię sobie. - Cztę's raku. Mammy narjesem - przywizany

Handwritten header text at the top of the page, possibly a title or date.

Main body of handwritten text, appearing to be a letter or a detailed report, written in a cursive script.